Rok III. Nr. 179. Sosnowiec, piątek 3 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filja w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14

Pomoc doraźna dla bezrobotnych

będzie przedłużona.

WARSZAWA, 2. 8. (wł). Pomoc doraźna dla bezrobotnych którzy wyczerpali zasiłki ustawowe z funduszu bezrob. na sierpień, będzie przedłużona: w Warszawie dla obarczonych rodziną, składającą się z 3 osób bezrob., którzy korzystali z zapomóg mniej, niż przez 13 tygodni: w Żyrardowie i gminach przyległych dla wszystkich bezrobotnych, w Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach i Tomaszowie-Mazowieckim dla bezrobotnych z rodziną z 6 osób, w m. Piotrkowie, Kaliszu i Ozorkowie dla obarczonych rodziną z 3 osób bezrob., którzy korzystali z zapomóg mniej niż przez 26 tygodni, w Sosnowcu z zupełnem wyłączeniem bezrobotnych tak samotnych, jak i żonatych bezdzietnych oraz z wyłączeniem bezrobotnych, obarczonych rodziną do 3 osób włącznie, którzy korzystali z zapomóg przez 52 tygodnie, w m. Dąbrowie Górniczej, Czeladzi, Będzinie i Zawierciu, tak jak w Sosnowcu, ze zmniejszeniem okresu zasiłkowego z 52 do 26 tygodni.

Zawsze ta sama śpiewka baronów węglowych.

KATOWICE, 2. 8. Przybył tu z Warszawy minister Kühn w towarzystwie dyrektora departamentu Ciechanowieckiego.

O godzinie 18 przyjął p. minister delegację »Berg-und Hüttenvereinu« w osobach inż. Kiedronia, Ciszewskiego i Wojnara na czele z prezesem Vereinu p. Williegerem, który przemówił w języku niemieckim, na co p. minister odpowiedział po polsku.

Po powitalnych przemówieniach członkowie delegacji przedłożyli ministrowi postulaty górnośląskiego przemysłu, idące w kierunku dalszych ulg taryfowych w eksporcie węgla zamówień dla hut, ułatwień i dostawy wagonów, wreszcie podwyższenia cen węgla kolei państwowych.

Posłanka Szymkowiakówna opuściła Korfantego.

WARSZAWA, 2. 8. Z grupy poselskiej posła Korfantego w sejmie śląskim wystąpiła jedyna przedstawicielka kobiet posł. Szymkowiakówna, motywując swój krok wyłamaniem się grupy Korfantego z pod władzy naczelnej stronnictwa demokratyczno-chrześcijańskiego w Warszawie.

Tajemniczy trup w redakcji

„Dziennika Ludowego" we Lwowie.

LWÓW, 2.8 W redakcji »Dziennika Ludowego« we Lwowie przy ul. Sykstuskiej nr. 21 rozegrała się wczoraj tajemnicza tragedja.

O godz. 8-ej wiecz. do lokalu redakcji wezwano karetkę pogotowia ratunkowego.

Lekarz Pogotowia dr. Adamczak zastał w jednym z bocznych pokojów leżącego na ziemi w kałuży krwi młodego mężczyzny.

Stwierdzono, że tajemniczy mężczyzna zginął od kuli rewolwerowej, która utkwiła w okolicy serca.

Policja ustaliła, że zabity jestto 21-letni Piotr Tychowski, b. funkcjonarjusz magistratu.

Cała historja wygląda bardzo zagadkowo.

Tajemniczy strzał do willi wojewody Korsaka.

Kula ze sztucera nie wyrządziła nikomu szkody.

WARSZAWA, 2.8 (wł.) Willa rodziny wojewody kieleckiego p. Korsaka w Ostrówku przy stacji Klembów pod Warszawą, stała się widownią zagadkowego wypadku.

Wczoraj wieczorem do pokoju, zajmowanego zazwyczaj przez p. wojewodę, który bywa w Ostrówku częstym gościem, wpadła kula rewolwerowa.

Niewykryty sprawca strzelił przez zamknięte okno, przebijając szybę.

Zawiadomiona policja podjęła energiczne dochodzenie.

P. wojewoda Korsak podczas wypadku był nieobecny.

Dotychczasowe śledztwo nie dało żadnych wyników.

Tragiczna podróż poślubna.

SZTOKHOLM, 2. 8. W Miejscowości Molmoe wóz ciężarowy najechał na moście na auto, w którem znajdowała się młoda para odbywająca podróż poślubną.

Wskutek zderzenia auto spadło z wysokości 8 metrów do wody. Pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, zdołano jedynie wyłowić ich zwłoki.

Urzędnik odprawiony zabija szefa firmy i sekretarza.

FRANFURT, n/Menem, 2. 8. W lokalu tutejszej wielkiej firmy handlowej, należącej do dyrektora banku zbożowego Hamela, rozegrał się dziś krwawy dramat. Pracujący w firmie dyrektor jednego z oddziałów, niejaki Schmidt, któremu wypowiedziano posadę, pobierając pieniądze zwrócił się do szefa, mówiąc: »Mój panie, a teraz jeszcze jedno pozdrowienie dla pana«, przyczem wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać, jak obłąkany. Jedna z kul zabiła właściciela firmy, dalszemi strzałami został śmiertelnie raniony brat jego oraz sekretarz. Po dokonaniu krwawego czynu wyszedł Schmidt przed gmach firmy i strzelił do siebie, raniąc się również śmiertelnie.

Nieszczęsne miasto, wciąż nawiedzane żywiołowemi katastrofami.

LONDYN, 2. 8. Donoszą z Tokio, że w w okolicy miasta szalał w ciągu ostatnich trzech dni wielki tajfun. Cały szereg mostów został zerwany. Straty, według dotychczasowych obliczeń, wynoszą około dwóch miljonów funtów szterligów. Więcej niż 20 osób postradało życie. W Tokio około 1000 domów stoi pod wodą.

Zamordował żonę i sześcioro dzieci.

A potem się powiesił.

BUDAPESZT, 2.8 W miejscowości Körmend w pobliżu granicy austrjacko-węgierskiej rozegrał się wstrząsający dramat rodzinny.

Właściciel gospody Jan Cavell, który od dłuższego czasu zamęczał żonę swą wybuchami nieuzasadnionej zazdrości zastrzelił onegdaj nieszczęśliwą kobietę, a potem pozabijał kolejno sześcioro swych dzieci.

Rozszalały morderca, kiedy ujrzał przed sobą zwłoki całej swej rodziny, pochwycił leżący na stole powróz i powiesił się na ramie okna.

W całem Körmend panuje niesłychane wzburzenie z powodu tej niebywałej tragedji.

39 robotników zabitych i rannych

przy pracy w kanale Welland.

THOROLD (Ohio), 2. 8. Podczas budowy w kanale Welland wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar.

Olbrzymim kranem podnoszono wielką bramą śluzową, ważącą 50 ton. W pewnej chwili brama śluzowa runęła ze znacznej wysokości na grupę robotników.

9 robotników poniosło śmierć na miejscu, 30 zaś ciężkie rany.

Zgon prof. Wł. Szajnochy.

KRAKÓW, 2. 8. W Jaworznie na Śląsku Cieszyńskim zmarł śp. Władysław Szajnocha prof. uniwersytetu jagiellońskiego, członek akademji umiejętności, geolog europejskiej sławy oraz członek różnych zagranicznych towarzystw geologicznych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę w Jaworznie.

Lokaut w fabryce Krusche i Ender.

ŁÓDŹ, 2.8. Dyrekcja fabryki Krusche i Ender w Fabjanicach ogłosiła lokaut z powodu nieprzyjęcia przez robotników obniżonego cennika stawek. Lokaut objął 1000 robotników.

Sukces sztuki polskiej na olimpjadzie w Amsterdamie.

AMSTERDAM, 2.8. Wczoraj został rozstrzygnięty konkurs olimpijskiej wystawy artystycznej. Polska otrzymała pierwsze miejsce w dziale poezji za tomik poezji Kazimierza Wierzyńskiego »Laur olimpijski«.

W dziale malarstwa Polska otrzymała 3-cie miejsce za drzeworyt Skoczylasa «Łucznik». W innych działach Polska nie otrzymała miejsca.

Chłody i deszcze.

Dziś zachmurzenie przeważnie duże, z deszczami głównie na wschodzie i południowym wschodzie. Dość chłodno. W ciągu dnia polepszanie się pogody na zachodzie. Słabe wiatry z kierunków północnozachodnich i zachodnich.

Prasa donosi, że...

Przyznanie Polsce kolonji w Afryce.

Dzienniki włoskie donoszą życzliwie o polskiej akcji dyplomatycznej zmierzającej do uzyskania mandatu ligi narodów do zarządzania częścią Kamerunu.

Zarząd ten obejmowaćby miał południowo-zachodnią część dawnej kolonji niemieckiej, zarządzanej obecnie przez Francję.

Gdynia—Indje ang., Gdynia—Japonja, Gdynia—Władywostok.

W łonie wielkiego przemysłu w Polsce rozpatrywany jest projekt otwarcia bezpośrednich linji okrętowych Gdynia—Indje angielskie, Gdynia—Japonja, Gdynia—Władywostok.

Niemcy a nasz bilans handlowy.

«Germanja», podając urzędowy polski bilans handlowy za miesiąc czerwiec oświadcza, że krytyczne oświetlenie poszczególnych pozycyj polskiego eksportu nie daje w rezultacie niekorzystnego obrazu.

Jeżeli nawet wzrósł import artykułów konsumpcyjnych, to przypisać to należy raczej zaobserwowanej w ostatnich czasach polskiej konjunkturze inwestycyjnej.

Specjalnie dał się zauważyć wzrost przywozu maszyn, aparatów, artykułów elektrotechnicznych, samochodów, bawełny i t. p.

Niezwykłe harce piorunu.

Dwa nader ciekawe wypadki harców piorunu wydarzyły się w czasie burzy w Boleszynie pod Bydgoszczą. W pierwszym wypadku piorun wpadłszy do rękawa 16-letniej Grossówny, wyleciał dekoltem u szyi, nie czyniąc nic dziewczynie, prócz lekkich poparzeń. Grossówna z powodu przestrachu zemdlała i po dwugodzinnych zabiegach przywrócono ją do przytomności.

W drugim wypadku piorun, wpadłszy przez komin, który zniszczył zupełnie, do mieszkania pp. Orzechowskich, złamał nogę od krzesła, na którem siedziała p. Orzechowska, poczem przewróciwszy szafę, strzaskał zegar ścienny i wybiwszy kilka szyb, wyleciał oknem do ogrodu, gdzie wpadł do ziemi. Charakterystycznem jest, iż nikt ze znajdujących się w pokoju członków rodziny pp. Orzechowskich nie doznał żadnych obrażeń.

Nie wtykaj nosa, bo ci przytną...

U posła Rzplitej w Berlinie zjawił się podsekretarz stanu niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych p. Schubert, który w imieniu rządu niemieckiego zwrócił uwagę rządowi Rzplitej polskiej za pośrednictwem naszego poselstwa, iż konflikt litewsko-polski winien być w interesie utrzymania pokoju na wschodzie Europy skierowany w bardziej pokojowe i przyjazne łożysko, umożliwiające porozumienie między Polską i Litwą.

Partyjnictwo.

«Dzien. Bydgoski» pisze:

«Obóz Wielkiej Polski» wydał swym komitetom polecenie, aby starały się zawładnąć wszelkiemi organizacjami, a zwłaszcza organizacją przysposobienia wojskowego i sokoła. Po zawładnięciu zaś jakim oddziałem zaleci bezwględnie usunąć z czołowych stanowisk ludzi, nie należących do obozu, a zastępować ich ludźmi swoimi, donosząc przytem o każdem takiem zawładnięciu oddziałem centrali w Warszawie.

Co będzie z Litwą?

Korespondent londyński «Ill Kur. Codziennego» donosi, że w Anglji rozważają dwa wyjścia na wypadek, gdyby Litwa nie zgodziła się przed sesją genewską na nawiązanie normalnych stosunków z Polską, lub gdyby w czasie sesji wrześniowej w Genewie tego nie uczyniła. Oto mówią, albo 1) o daniu Polsce wolnej ręki wobec Litwy, 2) albo o blokadzie ekonomicznej Litwy, coby ją w szybkim czasie zmusiła do odwrotu.

Rumuni sprzedali 200 okrętów sowieckich.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin wystosował do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych notę protestującą przeciwko dokonywanej przez rząd rumuński sprzedaży w Galacu majątku, pozostawionego w czasie odwrotu armji rosyjskiej w Rumunji w roku 1916. Nota stwierdza kategorycznie, iż majątek ten, w szczególności zaś sprzedanych przez rząd rumuński 200 okrętów rzecznych jest własnością bądź państwa rosyjskiego, bądź towarzystwa rosyjsko-dunajskiego.

Sowiety czynią odpowiedzialnym rząd rumuński za dokonanie sprzedaży i skonfiskują majątek państwowy Rumunji, znajdujący się dotąd na terytorjum sowieckiem.

Pomnik zjednoczenia ziem polskich.

Gdy na polskiem morzu poświęcono nowe statki floty polskiej, w Gdyni powstał komitet budowy pomnika «Zjednoczenia ziem polskich», który ma zadokumentować w ten sposób nierozdzielny związek Polski z morzem.

Pomnik ten stanąć ma w przyszłym roku, w dziesiątą rocznicę niepodległości państwa w Kamiennej Górze. Będzie to wysoki obelisk granitowy. U jego stóp, w marmurowej urnie złożona będzie ziemia ze wszystkich historycznych pobojowisk Polski.

Pomnik ten powstać musi z ofiar całego społeczeństwa. Akcja podjęta będzie na jesieni roku bieżącego.

Rachunek komitetu budowy pomnika zjednoczenia ziem polskich w Gdyni w pocztowej kasie oszczędności Nr. 30603.

Kolejarze u ministra komunikacji Alfonsa Kühna.

Wydział wykonawczy zarządu głównego związku kolejarzy Z. Z. P. odbył z ministrem komunikacji, p. Kühnem dłuższą konferencję, na której przedłożył nowemu ministrowi postulaty, dotyczące ustawowego uregulowania stosunków służbowych pracowników kolejowych, uregulowania płac pracowników czasowych, unormowania czasu pracy na kolejach, urlopów wypoczynkowych, premji, umundurowania, dodatków za pracę nocną, dodatków klimatycznych i t. d. P. minister odpowiedział, że ustawowe uregulowanie stosunków służbowych na kolejach jest pożądane dla dobra kolejnictwa i dlatego p. minister przyrzekł wnieść projekty odpowiednich ustaw do sejmu i dążyć do jaknajrychlejszego wprowadzenia ich w życie.

Sprawa wynagrodzenia pracowników czasowych będzie uregulowana w ten sposób, że do tych pracowników będą stosowane ściśle ceny rynkowe w celu umożliwienia pracownikom wykorzystania urlopów wypoczynkowych w szerszym okresie. Dyrekcje otrzymują dodatkowe kredyty na opłacenie zastępców za urlopowanych pracowników.

Co do pozostałych postulatów przyrzekł je rozpatrzeć szczegółowo i załatwić w miarę możliwości.

Na zapytanie delegacji co do stosunku p. ministra do tak zwanej komercjalizacji kolei p. minister Kühn oświadczył, że określenie »komercjalizacja« jest pojęciem bardzo rozciągłem i dlatego o niej mówić nie będzie. Minister jest zwolennikiem usamodzielnienia kolejnictwa w celu uzyskania większej sprawności i dochodowości kolei. Usamodzielnione państwowe przedsiębiostwo kolejowe winno przynieść korzyść zarówno skarbowi państwa jak i pracownikom

Konjunktura gospodarcza w kraju

Konjunktura gospodarcza, ściślej mówiąc konjunktura przemysłowa, kształtowała się u nas w kraju i zagranicą, zgodnie z danemi instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, za okres marzec — czerwiec r. b. w sposób następujący:

Zbyt ogólny

węgla polskiego

w ciągu pięciu miesięcy r. b. zwiększył się o niecałe 7 proc. w porównaniu ze zbytem w tym okresie roku ubiegłego, co się tłumaczy przedewszystkiem wzrostem pojemności rynku wewnętrznego.

Wywóz zagranicę w przeciwieństwie do zbytu węgla w kraju osiągnął w maju cyfrę rekordową powyżej miljona ton i za 5 miesięcy zwiększył się prawie o pół miljona w porównaniu z r. ub. Uzyskanie przez polski przemysł węglowy poważniejszych dostaw nietylko dla kolei szwedzkich, duńskich i norweskich, lecz także dla litewskich i finlandzkich stworzyło stałe warunki wzmożenia się eksportu węgla na rynki północne wogóle, a skandynawskie w szczególności. Na 200 tys. ton zapotrzebowania węgla przez koleje żelazne państw skandynawskich polski przemysł uzyskał 167 tys. ton, czyli 80 proc. dostaw, angielski zaś zaledwie 33.000 ton.

Pomimo silnej konkurencji ze strony Anglji pojemność rynków skandynawskich dla węgla polskiego stale się zwiększa i za pierwsze 5 miesięcy r. b. wzrosła o prawie 390.000 ton w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego. Nagół sytuacja w wywozie polskiego węgla pod względem ilościowym przedstawia się i zapowiada nadal pomyślnie, wykazując stałą tendencję ku wzrostowi. Natomiast konjunktura pod względem uzyskiwanych cen ulegała od początku roku bieżącego stopniowemu pogorszeniu, przedewszystkiem wskutek ostrego dumpingu ze strony Anglji na rynkach północnych.

Wydobycie węgla w 5 miesiącach r. b. wzrosło również o przeszło pół miljona ton w stosunku do tegoż okresu r. ub.

Zbyt koksu

okazuje także tendencję ku dalszemu wzrostowi. Dokonywane i częściowe ukończone już inwestycje w przemyśle koksowniczym na Górnym Śląsku wpłyną na podniesienie się zdolności wytwórczej koksowni.

Wytwórczość

hut żelaznych

w pierwszych miesiącach r. b. wykazała wzrost, spowodowany napływem zamówień rządowych, oraz w znacznej mierze przewidywaniami znacznego zapotrzebowania w związku z ruchem budowlanym. Zamówienia w kwietniu i maju r. b. przewyższają zamówienia zeszłoroczne w kwietniu o 44.5 proc. i w maju— o 91.2 proc.

Niepomyślna natomiast zaznaczyła się tendencja rozwojowa wywozu

wyrobów walcowanych.

w bieżącym roku przedewszystkiem na dalekie rynki Azji, oraz Południowej Ameryki, a w związku z powrotem Anglji do jej dawnych rynków zbytu.

Konjunktura w polskim

przemyśle cynkowym

pod względem zaopatrzenia go w tańszy, niż dotychczas, surowiec krajowy i obniżenia kosztów własnych zapowiada się na przyszłość najzupełniej pomyślnie.

Znaczne powiększenie produkcji

przemysłu przetwórczego

zostało ostatnio wstrzymane.

Wzrost produkcji w związku z ruchem budowlanym wykazał również

przemysł metalowy

zatrudniając o 25—30 proc. więcej robotników, aniżeli w okresie ubiegłym.

W przemyśle maszynowym produkcja, nie wykazując znaczniejszych wahań, powoli wzrasta, pozostając stale przeszło o 20 proc. wyższą, niż w r. 1927.

Najwięcej rozwinął się w dziedzinie przemysłu metalowego w ciągu ostatniego roku

przemysł elektrotechniczny.

Wzrost wynosi tu przeszło 50 proc. w porównaniu z odpowiedniemi miesiącami 1927 roku. Na szybki rozwój tej gałęzi wpływa wzmagający się stale w całym kraju ruch elektryfikacyjny, wzrost zapotrzebowania na motory elektryczne, wreszcie rozwój radjofonji.

Sądząc z ilości zamówień na żelazo, udzielonych przez przemysł metalowy i maszynowy syndykatowi hut żelaznych,

przemysł żelazny

zamierza w następnych miesiącach dalej podnosić produkcję.

Wśród gałęzi

produkcji dóbr spożycia

zmniejszenie wytwórczości nastąpiło tylko w przemyśle włókienniczym, spowodowane nie skurczeniem się rynku zbytu, lecz szybszem od wzrostu zapotrzebowania tempem rozwoju aparatu wytwórczego; inne gałęzie spadku nie wykazują.

Konjunktury eksportowe

w przemyśle drzewnym

zależą przedewszystkiem od zapotrzebowania na rynkach niemieckim i angielskim. Zainteresowanie Niemiec na rynku polskim rozwija się ostatnio przedewszystkiem w kierunku sortymentów bardziej wartościowych, których w dość znacznych ilościach dostarcza Pomorze. Wywóz do Anglji natomiast zmniejszył się w pierwszych pięciu miesiącach r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Całkowicie pod znakiem pomyślnej konjunktury wywozowej pracuje wybitnie eksportowy

przemysł dykt i fornierów,

ujawniający bardzo szybki wzrost wywozu, hamowany jedynie ogólnemi trudnościami na rynku wewnętrznym.

Zanotować też należy, że

wywóz trzody chlewnej

w maju podniósł się do nienotowanego dotychczas poziomu 123.000 sztuk, jakkolwiek wartość wywozowa jednej sztuki znacznie się zmniejszyła. Również

wywóz jaj

w maju był większy, niż kiedykolwiek od czasu odzyskania niepodległości: 10.337 ton wartości 24377 mil. zł., stanowiąc najpoważniejszą

co do wartości pozycję naszego eksportu rolniczego.

Naogół sytuacja finansowa przedsiębiorstw uległa znacznej poprawie. Daje się zauważyć silne zwiększenie rezerw w spółkach akcyjnych. Na uwagę zasługuje też fakt zmniejszenia się protestów wekslowych w stosunku do ogólnej sumy weksli płatnych w banku polskim, a mianowicie z 2.27 proc. w marcu do 2.2 proc. w kwietniu, oraz do 2.04 proc. w maju.

M. G.

Tow. hr. Renarda walczy z miastem.

Grodzi ul. Warszawską od 3 Maja do Modrzejowskiej. — Wznosi płoty dokoła b. odnogi kolejowej niweckiej—Wstrzymanie robót.

Czytelnicy „Expresu Zagłębia“ wiedzą już, że teren, zajęty pod odnogę t. zw. linji niweckiej, stanowił własność tow. hr. Renarda, od którego wynajęło ten teren tow. sosnowieckie. Obecnie po zniesieniu toru kolejowego, tow. hr. Renard zgłosiło swe pretensje do terenu i nie czekając na wynik pertraktacyj czy sporu z miastem, które nie może w żaden sposób pozwolić na zajęcie przez tow. hr. Renarda tego terenu, przystąpiło do ogrodzenia „swego“ placu.

Nie wchodzimy w spór z z miastem i nie chcemy przesądzać, jak się on skończy. Znamy jednak swoje prawa i twierdzimy stanowczo, że towarzystu hr. Renarda nie wolno grodzić drogi, z której korzystaliśmy przeszło 30 lat bez żadnych przeszkód. Trzeba to wiedzieć, że obok toru, z obu stron, były szerokie ścieżki, któremi chodziliśmy z ul. Modrzejowskiej do teatru i na stację kolejową dęblińską. Tego prawa korzystania z toru przez publiczność nie mogła nam odebrać nawet kolej i chwilowe zamknięcie przed wojną tej linji komunikacyjnej dla pieszych natychmiast zostało prze wyższe władze kolejowe cofnięte.

Niechże więc tow. hr. Renarda grodzi sobie ostatecznie teren taki, jaki zajmowały szyny i podkłady, ale niech nie narusza praw, nabytych przez ludność na zasadzie przedawnienia. Jeżeli chodziliśmy torem lat kilkadziesiąt, to dziś grodzić już tej drogi nie wolno nikomu!

Towarzystwo hr. Renarda nie zdaje sobie widocznie sprawy, jak ten ostatni występ jego kierowników komentowany jest przez społeczeństwo i jakie smutne może mieć dla nich następstwa w bliższej lub dalszej przyszłości. Niech panowie francuzi z Renarda sił swoich nie przeceniają zbytnio i struny nie przeciągają. Ich sługusy powinni im to wytłumaczyć powinni ich przekonać, że walka z magistratem co innego, a walka ze społeczeństwem to znowu rzecz inna.

———

Robotę przy stawianiu ogrodzenia rozpoczęło wczoraj o godz. 4 rano. Tak im się spieszyło. żeby kto nie przeszkodził. No i ostatecznie zagrodzili przejścia, ustawiając szlabany, ale dalszą robotę wstrzymał magistrat, gdyż na wzniesienie płotu też trzeba mieć pozwolenie. To może wystarczy magistratowi. My jednak żądamy natychmiastowego przywrócenia status quo, gdyż linją niwecką publiczność chodziła i chodzić będzie.

VII zjazd legjonowy.

(Kor. wł. »Expresu Zagł«

Wilno 1 sierpnia.

Przygotowania do VII zjazdu legjonistów, który jak wiadomo odbędzie się dnia 12 sierpia w Wilnie, są w pełni. Zarówno wydział wykonawczy komitetu organizacyjnego, jak i poszczególne sekcje, w kontakcie ze społeczeństwem miejscowem przy energicznem poparciu ze strony prezydenta miasta Wilna, ziemian wileńskich i sfer wojskowych dokładają wszelkich starań, ażeby przyjęcie uczestników zjazdu legjonistów przez Wileńszczyznę wypadło jaknajbardziej okazale.

Kwatery dla 6.000 przybywających do Wilna legjonistów już są przygotowane. Podkreślić należy, jako objaw znanej gościnności mieszkańców Wilna fakt, że na skutek apelu organizacyjnego do mieszkańców naszego miasta zgłoszono dla uczestników zjazdu około 1.000 kwater w domach prywatnych.

Specjalna sekcja żywnościowa zajmie się wyżywieniem przybyłych na zjazd rzesz legjonistów, między innemi przewidziany jest w ogrodzie Bernardyńskim wspólny obiad żołnierski z kuchni polowych dla wszystkich uczestników.

Wspólna uczta o charakterze obozowym będzie miała na celu nawiązanie do dawnch sposobów życia żołnierskiego z czasów wolny.

Organizatorowie zjazdu liczą się z tem, że tego rodzaju moment wytworzy bardzo miły i serdeczny nastrój wśród naszych gości, gromadząc w ogonkach przy kuchniach polowych z menażką w ręku wszystkich legonistów bez względu na ich obecne stanowisko.

Sekcja żywnościowa przewiduje urządzenie również śniadania dla uczestników zjazdu i postarała się o ustawienie w różnych punktach sprzedawców napojów chłodzących. Sekcja żywnościowa spotkała się z bardzo wydatną pomocą ze strony wojskowości i okolicznych ziemian.

K. L.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 3 Piątek	Dziś: Szczepana Jutro: Dominika Wschód słońca 4.00 Zachód „ 7.24

RADJO.

Piątek 3 — sierpnia.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszen gosp. woj. śl,
17.— Nadprogram.
17.25 Odczyt pt. „Moniuszko i jego posłannictwo“.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja muzyki lekkiej.
19,— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19.30 Odczyt pt. „Sztuka Romańska w Polsce“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Wiceprezydent Jarża powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(s) **Rezerwiści 1901 i 1887 rocznika.** Rezerwiści z 1901 i 1887 rocznika, którzy w roku ubiegłym nie stawili się na zebranie kontrolne, w'nni uskutecznić to, jaknajprędzej w magistracie.

(s) **Przed wyborami do izby przem.-handlowej.** Powiat przy wyborach do izby przemysłowo-handlowej podzielony będzie na 3 okręgi.

Liczba głosujących w przybliżeniu wyniesie przeszło 3 tysiące osób.

(s) **Z rady szkolnej powiatowej.** W dniu 1 b. m. odbyło się posiedzenie rady szkolnej powiatowej.

Na posiedzeniu tem zatwierdzono projekt sieci szkolnej w gminie Łosień, w-g którego gmina podzielona została na 4 obwody szkolne, a mianowicie:

Obwód 1 — 7 klasowa publ. szkoły powsz. we wsi Łosień — dla wsi: Łosień, Łosień-Majorat, Zagrabie, Łęka, Krakówka.

Obwód 2 — 4 klasowa publ. szkoła powsz. we wsi Błędów, dla wsi: Błędów, Kuźnica Błędowska dwór, Łazy, Kuźnica Błędowska

Cela więzienna.

124

Mój Boże, oświeć umysł tego nędznika... Spraw, niech przemówi... niech, powie, co jemu tylko samemu wiadome jest na tym świecie, niech wyjawi nakoniec straszną prawdę.

Gardenerze! o Gardenerze!..

Twoja narzeczona spotka cię dziś wieczorem, czysta i niewinna... albo zniknie na zawsze dla ciebie, po za murami klasztoru!

Powstała. Krótka modlitwa zdawała się dodawać jej sił. Odzyskała znów straconą już zupełnie energję.

Wstrząsnęła głową stanowczo i zadzwoniła.

Weszła pokojówka.

— Gdzie John? niech tu przyjdzie! — wyrzekła Klotylda.

Za chwilę nadszedł lokaj.

— Johnie — odezwała się młoda kocieta — udasz się natychmiast na pocztę, i zamówisz tam konie i powóz na wpół do dwunastej.

Lokaj ukłonił się.

— Co zaś do ciebie, Klemencjo — mówiła dalej Klotylda, po oddaleniu się Johna — dam ci kilka poleceń, które wykonasz jak najściślej.

— Słucham, proszę pani.

— Dziś wieczorem pójdziesz do odźwiernego pałacu de Lucenay; będzie on już uprzedzony i odda ci klucz od cieplarni, którą znasz dobrze.

— O! tak pani.

— Mając ten klucz, przejdziesz do cieplarni i zapalisz tam jedną z lamp, znajdujących się przy wejściu.

— Dobrze.

— Potem będziesz czekała.

— Na co, proszę pani?

— O nie lękaj się niczego, moje dziecię, nie narażasz się na żadne niebezpieczeństwo: o północy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, usłyszysz lekkie stukanie do drzwi.

— Czy mam zapytać, kto puka?

— Naturalnie; jeżeli odpowiedzą: Lionel lub Gardener, zapamiętaj dobrze te dwa nazwiska — otworzysz.

— I wówczas?

— Wówczas oddasz owej osobie ten oto klucz a sama odejdziesz.

— Czy to wszystko?

— Tak; pamiętaj tylko, że minuta opóźnienia, najmniejsza omyłka z twej strony, mogą być przyczyną czyjej śmierci.

— Niech pani będzie spokojną, możesz mi pani zaufać... o północy zapalę lampę przy wejściu, potem będę oczekiwała p. Lionela lub Gardenera i po oddaniu klucza, oddalę się natychmiast.

— Dobrze, moje dziecie... teraz odejdź, a nadewszystko nie wspominaj o tem nikomu.

Klemencja zaprzysięgła uroczyście milczenie i odeszła prawie uszczęśliwiona dowodem takiego zaufania, ze strony swej pani.

Godziny tymczasem upływały szybko i chwila odjazdu do Belgji zbliżała się lotem ptaka.

Pociąg odchodził z dworca o dziewiątej minut pięćdziesiąt pięć... było już około dziewiątej.

Gardener zjadł obiad z Lucjanem de Senneterre; postanowili udać się na dworzec kolei, przed samem odejściem pociągu.

Przybywszy tam, zastali już Jerzego de Portblanc oczekującego na nich.

XXVI.

Sekundanci księcia.

Trzej młodzi ludzie powitali się uściskiem dłoni i, paląc cygara, przechadzali się po wielkiej ogólnej sali.

Pozostawało tylko dziesięć minut do odejścia pociągu i Lucjan dziwił się, że książę Liprani nie przybył jeszcze ze swymi sekundantami; nawet zaczynał podejrzywać, czy jaka nieprzewidziana przeszkoda nie opóźni pojedynku.

Jerzy de Portblac był również tego samego zdania i kilkakrotnie już wygłosił je żywemi słowy.

Gardener nie czynił żadnej uwagi.

— Ci panowie spóźniają się nieco — wyrzekł nakoniec — lecz dopóki chwila odjazdu nie wybije, dopóty nie wolno nam nic mówić; zresztą mam podstawę sądzić, że książę również, jak ja, pragnie to wszystko ak najprędzej zakończyć i wątpię, aby ominął tak korzystną sposobność pozbycia się mnie na zawsze.

Gdy domawiał tych ostatnich słów, dwóch nowych podróżnych weszło do sali.

— A! widzicie... czy nie mówiłem? — dodał. — Oto panowie de Froidhyver i margrabia de Santeuil, sekundanci mego przeciwnika... trzeba nam teraz przygotować się do odjazdu...

Panowie de Froidhyver i de Santeuil, o których mówił Gardener, zbliżyli się do Lucjana de Senneterre i Jerzego de Portblanc i, na znak uczyniony przez jednego z nich młodemu oficerowi marynarki, czterej sekundanci usunęli się chwilowo na ubocze.

c. d. n.

wieś, Kuźnica Błędowska osada Zagórcze - Górki.

Obwód 3 — 4 klasowa publ. szkoła powsz. we wsi Okradzionów dla wsi: Okradzionów, Kuźniczka Nowa, Okradzionów Dwór, Rudy, Wypaleniska.

Obwód 4 — 4 klasowa publ. szkoła powsz. we wsi Tuczna-Baba dla wsi: Tuczna Baba, Ciernie, Bugai, Przymiarki, Rynek, Trzebyczka, Sikorka.

Zaopinjowano kilkanaście podań nauczycieli o nadanie posad nauczycielskich w powiecie.

Postanowiono ogłosić konkurs na posadę kierownika 3 kl. publicznej szkoły powszechnej w Strzyżowicach gm. Bobrowniki i na 7 klasową publ. szkołę powsz. w Strzemieszycach Małych.

Zatwierdzono wybór p. Józefa Zagórnego na członka dozoru szkolnego gm. Grodziec.

Następnie posiedzenie naznaczono na dzień 16-go sierpnia r. b. na godzinę 18 tą.

(s) **Pomoc lekarska dla pracowników tramwajowych.** Pracownicy śląsko - dąbrowskiego towarzystwa tramwajów elektrycznych, zatrudnieni u nas w Zagłębiu, zapisani są na członków do przemysłowej kasy brackiej w Katowicach i tylko tam korzystać mogą z pomocy lekarskiej. Ponieważ większa część pracowników tramwajowych mieszka w Sosnowcu, Będzinie i w Dąbrowie, więc w razie nagłego zasłabnięcia członka rodziny, ze względu na dzielącą daleką przestrzeń np. Dąbrowy od Katowic, pomoc lekarska w takich warunkach jest nadzwyczaj utrudniona.

Biorąc to pod uwagę pracownicy tramwajowi zwrócili się do swego zarządu z prośbą o zapisanie ich na członków pow. kasy chorych w Sosnowcu, w której korzystanie z pomocy lekarskiej będzie mniej utrudnione.

Należy wnioskować, że zarząd tramwajów przyzna rację pracownikom i uwzględni ich prośbę.

(s) **Po odbiór kart wojskowych.** Poborowi roczników 1905 i 1906, którzy w ubiegłym roku otrzymali odroczenie i poborowi 1907 rocznika, winni zgłosić się do magistratu, celem odebrania kwalifikacyjnych kart poborowych.

(s) **Lotna komisja sanitarno-policyjna.** Dnia 6 bm. komisja sanitarno policyjna w Sosnowcu, dokona przeglądu furgonów do rozwożenia mięsa i pieczywa.

Lotna komisja sanitarno policyjna w ostatnich tygodniach dokonała szereg oględzin sanitarnych oraz spisano kilka protokułów.

W połowie bieżącego miesiąca komisja ta dokona oględzin nieruchomości pod względem sanitarnym w Milowicach, Modrzejowie i Sielcu.

(s) **Samobójstwo.** Dnia 1 bm. o godzinie 6 m. 30 Jan Delkowski lat 23 zam. przy ulicy Zielonej nr. 1 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większą ilość kwasu solnego. Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowej kasy chorych. Przyczyna usiłowania samobójstwa — nieporozumienia małżeńskie z powodu przepicia przez desperata całej wypłaty.

(s) **Sprzeniewierzenie.** W dniu 1 bm. kontroler t-wa dobroczynności Krępiec Jan, zamieszkały przy ul. Zygmunta 7 zameldował, że sklepowa piekarni tegoż towarzystwa Marja Kozłowska przywłaszczyła sobie 30 zł., które zainkasowała od klijentów na rzecz t-wa oraz popełniła nadużycia przez wpisywanie do książki kasowej rachunków niezgodnych z książkami kredytowemi klijentów. Na jaka sumę popełniła nadużycia Kozłowska, tego narazie Krępiec podać nie może, gdyż jeszcze nie sprawdzał wszystkich książek kredytowych. Wymieniona Kozłowska w dniu tym po uprzednim wypowiedzeniu zajęcia zbiegła.

(s) **Przywłaszczenie.** W dniu 1 bm. Fiszel Rózia zam. przy ulicy Dęblińskiej nr. 9 w Sosnowcu zameldowała o przywłaszczeniu 3 siekier wartości 21 zł. przez Kwiatkowskiego Józefa, zam. przy ul. Towarowej nr. 7 w Sosnowcu.

Właściciel cyrku Staniewski Antoni zameldował o przywłaszczeniu jednej sztuki płótna brezentowego około 36 m. i 2 sztuki tskiego samego płótna po 8 m. wartości 250 zł. przez Drygałę Czesława, pracownika tegoż cyrku.

(s) **Kradzieże.** W dniu 1 b. m. Krakowski Alter zam. przy ul. 1-go maja nr. 1 w Sosnowcu zemeldował, że nieznany sprawca z mieszkania zamkniętego skradł mu pościel wartości 50 zł.

Kapitański Antoni, zam. przy ul. Kościelnej 7, zameldował o kradzieży pugilaresu z gotówką w sumie 81 złotych przez nieznnnego sprawcę.

Przybyłek Władysław, zam. przy ulicy Staszica w Sosnowcu zameldował o kradzieży zegarka z kieszeni i gotówki na ogólną sumę 203 zł. przez nieznanego sprawcę.

Spisano 13 doniesień za opilstwo.

Krwawa walka rzezimieszków na Redenie w Dąbrowie.

Pod ciosami sztyletu padł zalany krwią młodzieniec.

Wczorajszej nocy dzielnica Reden była widownią krwawej walki, jaka się rozegrała pomiędzy miejscowymi rzezimieszkami.

Po sutej libacji wyszli z jednej z knajp na Redenie, dwaj, przyjaciele Jan Kwiatkowski (Narutowicza 14) i Tadeusz Zieliński (Chopina 60). Po drodze spotkali oni Józefa Relonia, do którego od dłuższego już czasu żywili nienawiść i pałali żądzą zemsty.

W mdłem świetle latarni błysnęły sztylety. Posypały się ciosy jeden za drugim.

Po paru zaledwie sekundach Reloń leżał na bruku, pławiąc się w kałuży krwi. Napastnicy zbiegli.

Spóźnieni przechodnie, słysząc głuche jęki, podeszli do leżącego na ziemi Relonia. Był nieprzytomny.

Natychmiast zaalarmowano policję. Ciężko rannego Relonia przewieziono do szpitala, gdzie lekarz udzielił mu pomocy.

Przy badaniu lekarz stwierdził 8 głębokich ran zadanych sztyletem w różnych częściach ciała.

Ofiara napastników walczy ze śmiercią.

Za rzezimieszkami policja wszczęła pościg i ujęła ich.

Zostaną oni przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Zastępca komendanta pow. p.p. komisarz St. Grabowski, wyjechał na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Sędzia sądu pokoju w Będzinie p. Lewoń, wrócił z urlopu zdrowotnego i z dniem 2 lipca objął urzędowanie.

Sekretarz sądu pokoju p. St. Dłubak z dniem 2 bm. rozpoczął 4-o tygodniowy urlop wypoczynkowy, zastępować go bedzie p. St. Zdebel.

(b) **Naprawa chodników.** Magistrat przystąpił do naprawy chodników ulicy Kołłątaja i Sączewskiego zamieniając płyty kamienne na betonowe.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Wanda Karlińska lat 32, zamieszkała przy ul. Zamkowej, usiłowała popełnić samobójstwo, pijąc karbol. Karlińskiej w zabójczym czynie przeszkodzono tak, że zdołała zaledwie sobie poparzyć usta i ręce. Desperatkę pozostawiono na kuracji w domu.

(b) **Kradzież garderoby.** Nieznany sprawca dostał się do mieszkania Alfonsa Kałużnego zam. Konopnickiej 34 skąd skradł garderobę męską i damską.

Z zebrania cechu metalowców.

Onegdaj w lokalu związku rzemieślników w Będzinie odbyło się walne zebranie organizacyjne członków cechu metalowców.

Na zebranie przybyli, ślusarze, blacharze, kowale, tokarze metalowi, mosiężnicy, zegarmistrze, jubilerzy i grawerzy razem 27 osób.

Zagaił i przewodniczył zebraniu przedstawiciel władzy nadzorczej starostwa będzińskiego referendarz p. J. Lechowski, który oznajmił zebranym, że statut cechu metalowców został przez p. wojewodę zalegalizowany, jak również skonstatował, iż zebranie zostało zwołane na podstawie nowozalegalizowanego statutu, opartego na przepisach rozporządzenia pana prezydenta o prawie przemysłowem i jest porządkowo drugie w Zagłębiu Dąbrowskiem, od czasu wejścia w życie ustawy przemysłowej i pierwsze w m. Będzinie.

Po odczytaniu listy obecnych przewodniczący, oznajmił, że o terminie zwołania zebrania zostali członkowie zawiadomieni zaproszeniami osobistemi oraz ogłoszeniem w »Ekspresie Zagłębia«.

Następnie po 10 minutowej przerwie odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: blacharz Brama Lajb Hersz — starszy cechu, mechanik P. Goldminc i ślusarz Sz. Rozencwajg; na podstarszych, blacharz J. D. Rudzyn, monter J. B. Grosman, złotnik M. L. Szwicer, ślusarz S. Grajcar,—członkowie zarządu; na zastępców ślusarz A. Gutman i J. Opoczyński, ślusarz.

Po wyborach bez dyskusji, jednogłośnie uchwalono statut sądu polubownego, który zostal opracowany przez ministerjum przemysłu i handlu, oraz utworzono sekcję informacyjną i sekcję opieki nad młodzieżą.

Po zamknięciu zebrania odbył się bankiet, podczas którego przemawiali referendarz Lechowski, H. Szwarberg i sekretarz związku rzemieślników w Będzinie p. M. Kaner podkreślając w swem przemówieniu epokowe znaczenie nowej ustawy przemysłowej.

Z Dąbrowy.

(d) **Wczorajszy odpust.** Długo oczekiwany deszczyk, który wczoraj z małemi przerwami padał bez mała w ciągu całego dnia wczorajszego, psuł cały nastrój odpustowy. Pomimo tego jednak ruch był bardzo ożywiony, a nastrój całkowicie świąteczny. Wszystkie biura, urzędy, kopalnie i fabryki były nie czynne. Rzesze wiernych z Dąbrowy i okolicznych miejscowości w ciągu dnia składały hołd Królowej Korony Polskiej.

(d) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrzono kilka planów budowlanych oraz szereg spraw podatkowych i personalnych.

(d) **O czystość w domach.** W ostatnich czasach daje się zauważyć fatalny stan pod względem czystości podwórzy i klatek schodowych w domach, jak również, zazwyczaj prymitywnie urządzane miejsca ustępowe urągają najprymitywniejszym zasadom hygieny i zatruwają w okropny sposób powietrze. Możeby władze na powyższe zwróciły uwagę i zmusiły niechlujnych właścicieli domów do utrzymania należytej czystości.

(d) **Za pijaństwo.** Tradycyjnie jak to zwykle bywa po pierwszym wzmaga się pijaństwo i awantury uliczne. W dniu wczorajszym policja spisała cały szereg protokułów za opilstwo i zakłócenie spokoju ulicznego.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Lekarz miejski, dr. Herceberg wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go dr. Melcer.

(z) **Wyjazd drugiej partji dzieci.** Wczoraj wyjechała do Żerkowic partia 42 dzieci, druga z kolei, wysłana przez magistrat zawiercki na kolonie letnie. Dzieci są bardzo mizerne i stan ich fizyczny pozostawia wiele do życzenia. Miesiąc na wsi napewno wpłynie dobroczynnie na ich zdrowie.

(z) **Roboty w mieście.** Magistrat przystąpił do budowy mostów na Warcie przy ul. Włodowskiej i obok toru kolejowego.

Roboty prowadzi »Górnośląskie towarzystwo budowlane«, które zobowiązało się kosztem 45 000 zł. mosty te wybudować.

(z) **Wyjaśnienie.** P. Musiałek rewident T. A. Z. prosi nas o zaznaczenie w związku z naszą notat-

ką, że strzelając do p. R. Jagiellaka działał w obronie własnej i starostwo po przeprowadzeniu dochodzenia broń mu zwróciło.

P. Musiałek twierdzi, że nigdy nie miał zamiaru pozbawiać p. J. życia.

(z) Niszczenie pól i lasów. Właściciele pól i lasów w mieście skarżą się w dalszym ciągu na niszczenie zasiewów przez dzieci i starszych. Nocami łobuzerja wypasa konie na zasiewach koniczyny i wyki. Interwencja właścicieli jest bezskuteczna, gdyż zazwyczaj wypasający konie przygotowani są na nią i uzbrajają się w kije, nie dopuszczając właściciela pola do spędzenia konia.

W lasach podmiejskich chłopcy palą ogniska, co przy obecnych upałach łatwo przyczynić się może do wywołania pożaru.

Ile należy pić wody?

Nowe tezy włoskiego lekarza.

Czy można pić wody, ile człowiek pragnie, czy też używać jej w pewnych tylko określonych ilościach? Na to pytanie odpowiadano bardzo często, a zazwyczaj odpowiadano fałszywie. Pewien włoski hygienista stawia w tej sprawie następujące tezy:

Człowiek zdrowy powinien pić wiele, oczywiście wody. Ponieważ organizm ludzki drogą transpiracji, oddechu i różnych wydzielin ustawicznie traci wodę, musi jej ilość być uzupełniona. Niech się nikt nie obawia, że za wiele pije.

Nie jest rzeczą, łatwą określić ilość wody, jaką dziennie człowiek powinien wypijać; to „quantum" zależy od konstytucji danego indywidjum, jego wieku i sposobu życia. Dalej od meteorologicznych czynników tzn. od temperatury, ciśnienia powietrza, zawartości wilgoci w powietrzu i t. p.

Jest powszechnie rozpowszechnione mniemanie, że woda wypijana podczas jedzenia źle wpływa na trawienie. Jest to błędne mniemanie, przeciwnie brak płynu w żołądku opóźnia trawienie i chłonienie pożywienia. Ludzie otyli, którzy uszczuplają sobie wody, poznają wkrótce, że siracili na ciężarze. Lecz chociaż cel swój osiągają, muszą pamiętać o tem, że abstynencja taka jest szkodliwą dla zdrowia.

Brak wody powoduje zaburzenia w organizmie. Przedewszystkiem procesy spalenia zostają wstrzymane, ponieważ woda jest koniecznym czynnikiem do oksydacji, jaka w organizmie naszym się odbywa. Również i normalne wydzielanie substancji trujących z organizmu przez zmniejszenie wody, doznaje przeszkody. Przychodzi do podrażnienia nerek, wydzielania białka itp. Gruntowne przepłukanie krwi i ciała należy do pierwszych wymogów zdrowia.

Niektórzy hygieniści sądzą, że człowiek dorosły powinien conajmniej 2 litry wody dziennie konsumować, w czem zawartą jest także i ilość płynów, jakie spożywamy w potrawach.

Nadmierne picie jest oczywiście szkodliwe. Jeżeli pijemy czystą wodę, to trawienie nasze poprawia się. Przy właściwem używaniu wody już po trzech godzinach po jedzeniu odczuwamy znowu apetyt. Natomiast inne płyny, przedewszystkiem zaś alkohol w każdej swej postaci wpływa na apetyt ujemnie. Są chorzy, którzy nie znoszą większych ilości wody i którym woda niepomyślnie wpływa na trawienie.

Na czczy żołądek mogą nawet chorzy brać większe ilości wody.

Na ogół powinna być zachowana następująca reguła dla ludzi sercowo zdrowych: Lepiej pić więcej niż mniej wody. Zdrowszą jest czysta woda, niż inne płyny, a zwłaszcza alkoholiczne. W gorące dnie należy pić jak najwięcej wody, ażeby zrekompensować organizmowi ubytek tejże wskutek pocenia.

Znęcanie się ojca i macochy nad córką.

Amnestja uchroniła ich od więzienia.

W dniu wczorajszym odpowiadali przed sądem okręgowym w Sosnowcu mieszkańcy Dąbrowy Górniczej (Rejmonta 9) 67-letni Wincenty Duda i 48-letnia Marjanna Duda, oskarżeni o okrutne obchodzenie się ze znajdującą się pod ich opieką umysłowo chorą Stefanją Dudą, która bita bez powodu przez wyrodnego ojca i macochę Marjannę, długo cierpiała, nie uskarżając się nawet przed sąsiadami, którzy wypytywali ją nieraz, widząc ją zakrwawioną na twarzy, wreszcie doniosło się to do policji.

Dochodzenie wykazało, że macocha biła stale cierpiącą na psychozę epileptyczną Stefanję Dudę, która w przebiegu choroby miała częste zaburzenia umysłu. Nieludzka macocha wyrzucając chorą z domu, kazała jej się otruć lub rzucić pod pociąg.

Oskarżeni, pociągnięci do odpowiedzialności, nie przyznali się do winy, a sąd wobec tego, że grożąca im kara nie mogła wynieść więcej aniżeli trzy miesiące więzienia, sprawę umorzył na zasadzie amnestji.

Ściągnął karę i roztrwonił.

Niesumienny policjant w Będzinie.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł w dniu wczorajszym 33-letni Henryk Radomski, były st. posterunkowy p. p. w Będzinie, oskarżony o samowolne ściągnięcie od mieszkańca Będzina Jana Boligłowy 11 złotych, tytułem grzywny z wyroku sądu pokoju i przywłaszczenie sobie tej niewielkiej kwoty. Radomski, pełniąc służbę w III komisarjacie p. p. w Będzinie, odebrawszy polecenie sądu pokoju ściągnięcia grzywny od Boligłowy, nie wciągnął tego polecenia do dziennika, lecz udał się niezwłocznie do Boligłowy i ściągnięte od niego 11 złotych roztrwonił.

Wszystko to uszłoby bezkarnie, gdyby po pewnym czasie sąd pokoju nie wysłał ponownego polecenia ściągnięcia grzywny od Boligłowy, który kategorycznie płacenia odmówił, oświadczając, iż grzywnę uiścił Radomskiemu. Radomski, przyparty do muru, usiłował winę zwalić na przodownika Chaberkę, mówiąc, że od niego otrzymał polecenie wyegzekwowania grzywny, oraz że on mu ją doręczył. Wykręty niesumiennego policjanta nie pomogły, gdyż szereg zbadanych świadków ustalił niezbicie jego winę. Radomski odsiedzi sześć miesięcy więzienia. Zaznaczyć należy, że Radomski za podobne przestępstwo był już karany sześciomiesięcznem więzieniem i karę odcierpiał.

Krwawa zemsta.

74

— Tak, przypominam sobie... musiałam być obłąkaną.

Gdy obaj mężczyźni oddalili się, zeszła do ogrodu. Wszystko, co ją otaczało, nie było obce jej oczom, a jednak budziło jej podziw, jak gdyby rzeczy nowe. Podczas obłąkania nie zwracała na to uwagi i zastanawiało ją to dopiero teraz, gdy wrócił rozum.

Wyszła z ogrodu i szła przed siebie machinalnie, z przyzwyczajenia, jak często się zdarza, gdy bezwiednie i nie myśląc, postępujemy drogą wielokrotnie uczęszczaną. Gdy stanęła nad rzeką, obróciła się. Przed nią stał pałac ze swemi wieżami.

Co to za gmach, w którym przebywała wraz z siostrą i bratem swobodnie jak gdyby była u siebie? Zaczynała pojmować, że musiało zdarzyć się wiele wypadków, których była świadkiem, nie pojmując ich; wokoło niej istniało życie, a ona była mu obcą.

Powoli mrok jej umysłu rozwiewał się, mogła już rozumować, światło przenikało do jej mózgu, jak spostrzegła ślepy, nagle uleczony.

Szła brzegiem rzeki, nie myśląc o tem, że noc zbliżyła się szybko. Słońce zaszło już dawno, ostatnie jego blaski znikły. Czując się utrudzoną tak wielkim wysiłkiem, usiadła na odłamie skały, obmywanej falami rzeki. Swierze powietrze nocne sprawiało jej przyjemność. Lekki wiatr, ciągnący z brzegiem rzeki pomiędzy jej dwoma skalistemi brzegami, muskał jej czoło i rozwiewał włosy.

Djana snuła dalej nić wspomnień. Gdzie znajdowała się? Co to za ludzie, których widziała w tym pałacu nieznanym, a których istnienie związane było z jej życiem? Tę to tajemnicę umysł jej pragnął przedewszystkiem wyjaśnić.

Nagle przypomniała sobie, że na Korsyce, podczas pożaru lasu, siostra jej ocaliła od śmierci jakiegoś młodego człowieka. Przypomniała sobie nadto, że nazywał się on Filip Bartoli i że wypadek przyprowadził go właśnie do dwóch dziewcząt, których szukał oddawna i w zrozienie których już zwątpił. Dalej, że pragnął on, by one opuściły wyspę i udały się z nim do Francji, do jego ojca, który zapraszał je przez pamięć na ich matkę, chciał im zapewnić życie wygodne i rodzinne. Przypomniała sobie nakoniec, że odmówiły obie, Djana, ponieważ kochała Stefana, Klara zaś z powodu, że nie chciała rozstać się z siostrą.

Lecz odtąd znowu pociemniało w jej umyśle. Tylko że teraz łatwo już jej było domyśleć się, co zaszło następnie.

Ponieważ wspomnienia jej urwały się z chwilą śmierci Stefana, widocznie więc musiała wtedy utracić zmysły. Wtedy Klara zgodziła się zapewne na propozycję Filipa i odjechała z nim do Francji. Więc to u Bartolego znajdowała się teraz, u przybranego brata swej matki.

Ale Antonio! Z jakiego powodu opuścił swe życie bandyty? Jakim sposobem ośmielił się stanąć przed nią i przed Klarą po zabiciu Stefana? Tego nie mogła zrozumieć.

— Chociażby Klara mu przebaczyła, to ja nie przebaczę!...—szepnęła. — Chociażby ona zapomniała, ja nie zapomnę nigdy!... nigdy!...

Wiatr stawał się coraz chłodniejszym. Powstała w zamiarze powrócenia do Castelbouc, gdy nagle uszu jej doszły jakieś głosy. Wstrzymała się, tembardziej, że usłyszała wymienione nazwisko Bartolego.

— Czy jesteś pewnym, Jactainie, że list twój doszedł rąk p. Bartolego?

— Najzupełniej. Odniosłem go sam do Pałacu i wręczyłem lokajowi.

— Czy tutaj naznaczyłeś mu schadzkę?

Tutaj. Bądź spokojnym. Przyjdzie.

Głosy umilkły. Ale ponieważ Djana nie słyszała szmeru kroków, domyślała się, że rozmawiający ludzie nie oddalili się. Zresztą, nie mogli oddalić się, gdyż, jak wskazywały ich słowa, rachowali na przybycie Bartolego.

Djana czekała dalej. Tak upłynęło kilka minut.

— A ja ci mówię, że nie przyjdzie—oświadczył Persillard. — Może nawet rozgniewał się, żeśmy żądali od niego schadzki, a może drwi sobie z nas.

— Jeżeli nie przyjdzie do nas, to my pójdziemy do niego. Musimy rozmówić się z nim.

— Nie łatwo to będzie.

W tem dały się słyszeć kroki. Djana nadstawiła uszu.

— To on, jestem pewnym!—rzekł Jactain.

— Być może!

Był to rzeczywiście Bartoli.

List, napisany przez Jactaina, był następujący:

c. d. n.

Nie wolno męża karmić

samą marchwią i sokiem ze świeżych buraków.

Słuszny powód do rozwodu.

W Debreczynie pewien tamtejszy urzędnik państwowy postanowił rozwieść się z żoną, motywując swoją skargę rozwodową tem, że małżonka, namiętna zwolenniczka metody żywienia się pokarmami w stanie surowym, podawała mu ciągle samą marchew, dynie i sok z buraków.

Trwało to tak przez lat siedem, aż wreszcie mężowi zbrakło cierpliwości...

— Dosyć mam marchwi... Nie będę jadł cebuli... Nie chcę pić soku z surowych buraków!...—oświadczył pan domu.

— Ależ, mój drogi, — odparła żona, — nie mogę odstąpić od tej metody, bo ona wyłącznie daje zdrowie i siły!... Jeżeli ci się sprzykrzyła marchew i cebula, to jutro dostaniesz młode pokrzywy i sok z surowego szczawiu... A może wolisz świeżą koniczynkę albo chrzan?!...

— Masz mi zrobić porządny talerz rosołu z fracuskiemi kluskami i befsztyk z polędwicy.

— Nigdy w życiu nie podam ci takich szkaradztw, które wywołują artretyzm, choroby żołądka i budzą jaknajgorsze instynkty.

— W takim razie rozwodzimy się, moja pani!

Urzędnik wniósł rzeczywiście skargę rozwodową przeciwko żonie, która zapomniała zupełnie o starej, a prawdziwej maksymie, że »droga do serca mężczyzny wiedzie przez żołądek«.

Niewierna staruszka

przyłapana na gorącym uczynku zdrady

ginie z ręki młodocianego kochanka.

W ostatnich czasach mnożą się wypadki tragedyj miłosnych, świadczących, że w miłości [współczesnej wiek nie odgrywa żadnej decydującej roli...

Coraz częściej zdarza się, że młodzi mężczyźni kochają się szalenie w starszych od siebie znacznie kobietach i są o nie zazdrośni...

Onegdaj w Berlinie rozegrał się krwawy dramat miłosny, którego zazdrosny bohater, baron von Arnin, liczy lat 28, a niewierna bohaterka, p. Luiza Uhl, lat około 60.

Młody baron od dłuższego czasu utrzymywał stosunki miłosne z panią Uhl. Pomimo podeszłego wieku pani Uhl uważana była jeszcze za kobietę piękną i uwodzicielską.

Onegdaj popołudniu baron von Arnim, zaszedłszy niespodziewenie do mieszkania swej kochanki, zastał ją w miłem sam na sam z pewnym 25-letnim marynarzem.

Baron wpadł w taki szał gniewu, że wydobył z kieszeni rewolwer i kilkakrotnie strzelił do czułej pary.

Marynarz otrzymał ciężką ranę w ramię, a trzy kule zraniły poważnie panią Uhl.

W zamieszaniu, jakie potem powstało, baron v. Arnim zdołał ujść. Policja poszukuje go.

Panią Uhl w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.30
Paryż 34.90½
Wiedeń 125.75
Praga 26.43¼—26.42
Włochy 46.64½
Szwajcarja 171.65
Holandja 358.48
Kopenhaga 238.10
Sztokholm 238.60
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 86.75-88.50

Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 2.8.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 179.25—179.50
Firlej 67.—
Węgiel 97.50
Nobel 32.00
Cegielski 48.00
Lilpop 41.00
Modrzejów 42.—
Ostrowiecki serja B I em. 112.00
Starachowice 53.00—53.50
Zawiercie 56.50
Haberbusz 217.00—220.—
Klucze 7.10

Tendencja: chwiejna

Wydz. Bud.
Nr. Dz. A 13808.
Kontr. Nr. 21.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Sosnowca niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że z powodu remontu szosy Będzińskiej, ruch kołowy na tym odcinku dla wszelkich pojazdów zostaje wstrzymany od dnia 1 sierpnia rb. na przeciąg 4-ch tygodni.

Ruch kołowy pomiędzy Pogonią a Będzinem odbywać się będzie przez ulicę Rybną, Chemiczną i Piotrkowską a z Sosnowca przez Sielce ul. Konstantynowską i Piotrkowską.

Magistrat miasta Sosnowca.

Sosnowiec, dn. 28 lipca 1928 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Baczność! Sprzedaż elektrycznych przyborów. sprzęty radjowe, żyrandole, różne żarówki, wszelkie materjały i nabijanie akumulatorów. „Swiatło", Sosnowiec, Modrzejowska 11 w podwórzu.

Gramofon dobry do sprzedania. Wiadomość Dzika 4, w sklepie A. Milka.

Kafle wielki wybór, cegłę szamotową sprzedaje po cenach konkurencyjnych. L. Grajcar, Sosnowiec, Szklanna 20, tel. 10-09.

Rower i budka z urządzeniem do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska 6, Filipczyk.

Posady i prace.

Sztygar energiczny z praktyką 18-letnią w kopalniach węgla i rud poszukuje odpowiedniej posady. Oferty składać w redakcji „Expresu Zagłębia" dla „Sztygara".

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski zaraz Sosnowiec, Piłsudskiego 28.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Srodulі w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Dr. Narcyz Michałowski zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Kraków.

Jasztal Kazimierz zgubił portfel z dowodami: świadectwo przemysłowe 5 kat. wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu, wyciąg z ksiąg ludności i inne dowody które niniejszem unieważniam. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot do „Expresu" Będzin, za wynagrodzeniem.

Glinka Aleksander zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Jędrusik Marceli zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Do odebrania w administracji „Expresu Zagłębia" portfel z dowodami osobistemi Soczówki Stanisława.

Zaginęła karta odroczenia Kazimierza Koćwina wydana przez PKU Piotrków-Radomsko.

Czerw Marjan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Kotowicz Roman, piekarz, Mijaczów zgubił 2 książki na dostawę chleba do spółdzielni robotniczej nr. I i III. Znalazca za nagrodą zgłosi do Kotowicza.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94